

## **Ocena dorobku naukowego p. dr hab. Ilony Dobosiewicz, profesora Uniwersytetu Opolskiego.**

Przedstawiony mi do zaopiniowania wniosek został przedłożony zgodnie z uchwałą Rady Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Opolskiego z dnia 12 kwietnia 2018 oraz jej akceptacją przez Centralną Komisję do Spraw Stopni i Tytułów z dnia 8 maja 2018 roku i dotyczy starań podjętych przez p. dr hab. Ilonę Dobosiewicz w celu uzyskania tytułu profesora.

Wnioskująca jest absolwentką anglistyki wrocławskiej i od roku 1983 związana jest z uczelnią opolską, najpierw działającą pod nazwą Wyższej Szkoły Pedagogicznej, a następnie przemianowaną na Uniwersytet Opolski. W tej uczelni przeszła wszystkie szczeble kariery akademickiej, nie tylko naukowej, ale również administracyjnej. Pełniła wiele odpowiedzialnych funkcji takich jak kierownictwo zakładu czy prodziekanowanie. Ta ostatnia rola jest warta zaakcentowania, bowiem przypadła na czas przemian w strukturze dydaktyki uniwersyteckiej, wprowadzania systemu bolońskiego, krajowych ram kwalifikacyjnych itp. Jest więc p. dr hab. Ilona Dobosiewicz dobrze wprowadzona w specyfikę pracy uniwersyteckiej we wszystkich jej aspektach. Podkreślam to, gdyż takie doświadczenie może okazać się cenne dzisiaj, gdy uczelnie będą musiały przystąpić do przeformułowania swej organizacji i struktury, a zatem będą potrzebowały głosów ludzi znających specyfikę uniwersyteckiego świata.

Jest p. dr hab. Dobosiewicz promotorem w trzech przewodach doktorskich (2011, 2015, 2017), kolejny został otwarty we wrześniu 2015 roku, więc zapewne bliski jest finalizacji. Stosunkowo bogate jest także doświadczenie recenzenckie w przewodach doktorskich i habilitacyjnych.

Pozostając na płaszczyźnie podsumowującej statystyki doprecyzujemy, że po habilitacji, która nastąpiła w październiku 2004 roku, p. dr hab. Dobosiewicz ma w swoim dorobku trzydzieści siedem publikacji, w tym jedną monografię, siedem artykułów w czasopiśmie „punktowanych” (ujmuję to określenie w cudzysłów, aby uszanować sformułowanie użyte przez samą Autorkę wniosku, ale także, by zaakcentować swój dystans i sceptycyzm wobec nadmiernego uprzywilejowywania artykułów z różnych list, bowiem samo miejsce publikacji nie jest wystarczającym gwarantem jakości, a jeśli nawet tak jest, to nie

powinno to umniejszać wagi tekstów drukowanych w innych, „niepunktowanych” źródłach) i dwadzieścia cztery artykuły w monografiach wieloautorских. Kandydatka do tytułu profesora jest także czynną uczestniczką życia konferencyjnego oraz bierze udział w pracach międzynarodowych grup badawczych (np. w zespole badającym twórczość George Eliot czy Roberta Louisa Stevensona).

Podsumowując tę część pracy Kandydatki mogę stwierdzić, że wszystkie istotne obszary kariery akademickiej zostały przez p. dr hab. Dobosiewicz dobrze spenetrowane i mamy do czynienia z osobą, którą można bez wątpienia określić mianem „człowieka uniwersytetu”.

Sięgnijmy zatem do tekstów Kandydatki, by zbadać problemy, którymi się zajmuje, pytania, które zadaje, odpowiedzi, które próbuje formułować. Początki jej zainteresowań wyznaczył John Galsworthy, a wraz z nim angielska powieść realistyczna XIX wieku. To jeden z najbardziej „produktywnych” okresów w dziejach światowej literatury prozatorskiej, zatem z konieczności należało podjąć decyzje dotyczące selekcji materiału i problematyki. Tutaj z pomocą przyszły studia w Stanach Zjednoczonych w Illinois State, Normal, które otwały dla Kandydatki scenę badań feministycznych. Tak oto skryształizował się główny przedmiot dociekań: powieść angielska XIX wieku jako studium kulturowego przesilenia ról przypisanych płciom, stopniowe wyłanianie się i wykształcanie intelektualnych ambicji kobiet, ich kulturowej „dzielności” w niełatwym świecie triumfującego kapitalizmu – fundamentu kultury mieszczańskiej z jej zasobnością, produktywnością, imperialistycznymi skłonnościami, oraz narastającymi rozbieżnościami ekonomicznymi. Taką tezę stawia Autorka w swej dysertacji doktorskiej dotyczącej Jane Austen, którą to pisarkę redefiniuje, przesuując z przypisywanej jej pozycji konserwatywnej, na miejsce kogoś, kto próbuje otworzyć nową przestrzeń dla postaci i głosów kobiet.

Drugi krąg problemów opisałbym jako dotyczący szeroko pojętych kwestii tożsamościowych. Bez wątpienia nakłada się on na sprawę feministycznych interpretacji (tak jest, gdy chodzi o twórczość George Eliot, którą Autorka nazywa „feministką ambiwalentną”), ale otwiera też nowe perspektywy związane z tradycjami kulturowymi mniejszości. Głosy „mniejsze”, literatury „mniejsze”, ich miejsce i znaczenie w coraz bardziej ujednocającym się świecie kapitalistycznej ekspansji (dzisiaj powiedzielibyśmy, w świecie początkującej globalizacji) – oto co zajmuje p. dr hab. Dobosiewicz. Owo „mniejsze” dotyczy

oczywiście kobiet, ale także Żydów i Żydówek żyjących w realiach wiktoriańskiej Wielkiej Brytanii czy *native Americans* muszących stawiać czoła jankeskim kolonizatorom (temu poświęcony jest osobny artykuł „An Indian Walks in Me. Reclaiming Cherokee Identity in the Poetry of Marilou Awiakta”. Newcastle 2007). To ważne pole badań, a problemy które się w nim pojawiają, chociaż badane za pośrednictwem tekstów dziewiętnastowiecznych, są już problemami naszego świata. Przypomnijmy w tym kontekście prace Deleuze’a i Guattariego dotyczące „mniejszych literatur” szukające inspiracji w opowieściach Kafki (nawiasowo spostrzeżmy, że może szkoda, że Kandydatka nie przeprowadza poważnej debaty z francuskimi filozofami, bo jestem pewien, że miałyby wiele ciekawego do powiedzenia). Także na literaturę spogląda Autorka jako na kwestię konstruowania i podtrzymywania określonych wzorów pozwalających określić własną przynależność kulturową, a więc tożsamość i sposoby jej kształtowania to problem *par excellence* polityczny (pisze o tym p. Dobosiewicz w tekście „Zmieniający się kanon literatury amerykańskiej a kwestia amerykańskiej tożsamości: ponad pół wieku debat i kontrowersji”, *Er(r)go*, 2017).

W tym momencie należy sięgnąć po wydaną w 2016 roku książkę *Borderland. Jewishness and Gender in the Works of Amy Levy*. To pierwsza w polskim piśmiennictwie poważna monografia tej niezwyklej postaci żydowskiej pisarki i poetki zmarłej śmiercią samobójczą w wieku zaledwie 28 lat. Levy, córka zamożnej żydowskiej rodziny osiadłej w Londynie, wykształcona w uniwersytecie w Cambridge, zostawiła trzy powieści, liczne opowiadania, zbiory wierszy oraz arcyciekawe eseje, w których dokonuje krytycznej oceny literatury i kultury europejskiej XIX wieku. Znajomość języków umożliwiła jej pracę z oryginałami tekstów, a niezależność ducha pozwoliła wyzwolić się spod przemożnej władzy stereotypów czy to anty- czy filosemickich (co nie udało się samej George Eliot idealizującej Żydów w swej powieści *Daniel Deronda*). Jest to więc studium kobiety niezależnej, intelektualnie błyskotliwej, zabiegającej o miejsce dla siebie i swych towarzyszek myśli i pióra (a przyjaźniła się z wieloma znacznymi kobietami swej epoki, między innymi z córką Karola Marksa Eleanorą, która przetłumaczyła na niemiecki powieść Levy zatytułowaną *Reuben Sachs*). Nie tylko o literaturę więc chodzi, ale o to, jak wyłania się ona z kulturowej i społecznej otuliny, jak ową otulinę opisuje i zapisuje, jakie zmiany w niej postuluje i jak pragnie je osiągnąć. Stąd w książce p. Dobosiewicz odnajdziemy miejsca bardzo istotnej analizy przestrzeni publicznych (np. czytelnia British Museum, czy powstające wówczas „kluby kobiece”), wynalazków zmieniających sposoby widzenia i utrwalania rzeczywistości (np. fotografia, która zajmuje niepoślednie miejsce w jednej z powieści Levy), czy sceneryę

wielkiego miasta z rosnącą rolą transportu miejskiego. W tym sensie praca p. Dobosiewicz kontynuuje inspiracje Benjaminowskie, a w nowszej perspektywie myśl Michela de Certeau czy Stephena Greenblatta.

Monografię Amy Levy oceniam wysoko. Może nawet z odrobiną żalu, że Autorka wydała ją po angielsku (wiem, wiem: anglistka, więc „wypada” i „punkty” i „umiędzynarodowienie” i tym podobne hasła techno-biurokracji zarządzającej ocenami w świecie akademickim), bowiem polski czytelnik wiele nauczyłby się z lektury tej książki. Zwłaszcza ktoś zainteresowany polskim pozytywizmem, losami kobiet w dziewiętnastowiecznej Polsce, historią emancypacji, przeformułowywaniem się ról społecznych, trudnym losami miłości homoerotycznej ... we wszystkich tych aspektach książka p. Dobosiewicz jest dobrym źródłem informacji, a ponieważ napisana jest przejrzysto, zatem tok argumentacji jest klarowny i jasny. Teza główna to takie pozycjonowanie młodej żydowskiej pisarki, które pozwala umiejscowić ją jako jedną z postaci należących do kategorii „minority”, i „thanks to their ‘minority’ it is possible for them to articulate multiple and diverse subject positions of those who were still perceived as outsiders in the *fin de siècle* London” (s.148). Taki ruch umożliwia podjęcie polemiki z konserwatywnymi tendencjami dominującymi w wiktoriańskim świecie, które najpełniej i najwartościowiej przedstawiał Matthew Arnold w swej *Culture and Anarchy*. Warto też zauważyć, że Autorka nie ogranicza się jedynie do pisarstwa Levy, ale prowadzi nas przez teksty zbliżonych duchów „mniejszościowych”. Wspomnijmy tu tylko choćby Jamesa Thomsona z jego *The City of Dreadful Dead*, czy Heinego, którego rola w polskiej tradycji wydaje się nadal mocno niedoszacowana.

Jest więc Levy artystką „liminalną”, zatrzymaną na progu między kulturą żydowską a angielską ze wszystkimi przypisanymi obu tym sferom stereotypami. Jak pisze p. Dobosiewicz: „Levy herself occupied a number of marginal subject positions: she was a lesbian Jewish woman writer functioning within her Jewish community, but maintaining close ties to the non-Jewish intellectuals of her day” (s.145). Z takiego właśnie „progowego” punktu widzenia Levy postrzegała bohaterki swoich powieści czy poematów. Wystarczy przypomnieć niezwykle monolog dramatyczny poświęcony Ksantypie nie tylko zupełnie inaczej oceniający żonę filozofa (nie jako zrzędną małżonkę, lecz jako domagającą się respektowania swoich praw obywatelkę *polis* domowego życia), ale także „odbrązawiający” Sokratesa, mistrza zachodniej filozofii. Co cenne w tej monografii, to fakt, że Autorka nie

przeocza okazji, by próbować tworzyć swoistą „międzynarodówkę” owych „liminalistów”, ponadczasową wspólnotę ludzi „progu”, „głupców na wzgórzu”, by zacytować mądrą pieśń Lennona i McCartneya. W przypadku Ksantypy Levy umożliwia połączenie jej z Medea (kolejna heroina jej poematu), inną silną kobietę greckiego świata, którą „męskie” interpretacje obsadziły szybko - zbyt szybko - w roli przestępczyni), a przez to na przykład z dziełem Franza Grillparzera, który zapoczątkował w roku 1821 „a new tendency of presenting Medea’s cause in a profoundly sympathetic and humanistic light” (s.162) (tutaj nawiasowo odnotujmy, że przydatne w tym punkcie byłoby nawiązanie do polskich prac Zbigniewa Kadłubka poświęconych Medei).

Co wyróżniłbym spośród licznych artykułów p. Ilony Dobosiewicz? Niekoniecznie w kolejności wagi i znaczenia, lecz wedle „serca” i zainteresowania, jakie wzbudziły u recenzenta: wspomniany już tekst o ukrytej i zwolna odzyskiwanej tożsamości plemiennej u poetki Marilou Awiakta (charakterystyczna konieczność zmiany nazwiska w momencie, gdy tożsamość plemienna osiągnie stosowną „masę krytyczną”, której nie jest w stanie udźwignąć tradycyjne „zachodnie”, „jankeskie” nazwisko). Tekst o tożsamości Ślązaków napisany wyraźnie na potrzeby zaznajomienia rynku zachodniego z istotą problemu, ale sygnalizujący jego wagę i pewnie domagający się kontynuacji (na przykład trzeba by spróbować odnaleźć w dziewiętnastowiecznych źródłach angielskich czy amerykańskich wzmianki o „naszej” części Europy). Wreszcie artykuł o zapoznanej w Polsce autorce (odkrywanie tychże to mocna strona i zasługa naszej Kandydatki do tytułu profesora) Margaret Oliphant (ponoć ulubiona pisarka królowej Wiktorii) i jej gotyckim opowiadaniu/powieści *A Beleaguered City*, w którym p. Dobosiewicz odnajduje nie tylko wątki związane z literaturą grozy czy osobistymi traumami pisarki, ale także traktuje repertuar gotyckich motywów jako kamuflaż dla problemów stanowiących o tym, że wiktoriańska Anglia była epoką kulturowego przesilenia: pozornie jednolita i monolityczna w swym patriarchalno-dydaktyzującym charakterze, w istocie wstrząsana była tektonicznymi ruchami zmieniających się ról płciowych, konfliktem rozbieżnie lokujących się warstw społecznych, pytaniami o zasadność budowania kultury w oparciu o zasadę bogacenia się i zysku, dylematami związanymi z rozwojem nauk i możliwości technicznych. Taka wizja epoki, w której konserwatywny Ruskin sąsiaduje z socjalistą Morrisem, moralizujący dydaktyzm nie jest już w stanie zagłuszyć emancypacyjnych tendencji środowisk „mniejszych/liminalnych”, to ciekawy obraz świata mogącego być przedsiönkiem do świata (po)nowoczesnej globalizacji i jej niepokojów i trosk.

Mamy więc w osobie p. dr hab. Ilony Dobosiewicz wnikliwą badaczkę epoki wiktoriańskiej, badaczkę, która dąży do złamania stereotypowego obrazu tamtego świata, ukazać jego wewnętrzne napięcia i różnice.

Podsumujmy zatem: p. dr hab. Ilona Dobosiewicz jawi się jako wytrawna badaczka angielskiej (choć nie wyłącznie) literatury i kultury XIX wieku, badaczka, której pozycja na polskiej i międzynarodowej scenie akademickiej jest wyrazista i dobrze ugruntowana. Zarówno w Jej artykułach jak i publikacjach książkowych czytelnik odnajdzie nie tylko zbiór faktów (często zresztą przez Nią odkrytych, jak na przykład zapomniany, pochodzący z lat dwudziestych i niesygnowany żadnym nazwiskiem polski przekład powieści George Eliot *Romola*), ale także ujrzy bogate otoczenie kultury i społecznych problemów nurtujących epokę. Czytelnik Jej pracy zauważy także z satysfakcją równowagę między inspiracjami teoretycznymi (o których wspominałem), a staranną, niespieszną lekturą tekstu. Jak sama przyznaje, nigdy nie zarzuciła praktykowania sztuki *close reading*.

Zatem, kończąc, pozytywnie oceniam dokonania naukowe, czy – szerzej – akademickie p. dr hab. Ilony Dobosiewicz i równie pozytywnie opiniuję wniosek o nadanie Jej tytułu profesora nauk humanistycznych.



Tadeusz Sławek

Prof. dr hab. Tadeusz Sławek  
Katedra Literatury Porównawczej  
Uniwersytet Śląski w Katowicach

w Cisownicy, 7 sierpnia 2018 roku